Prenumerata roczna 3,00 zł, przez miejscową organizację 2,50 zł. — Cena numeru 20 gr.

Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nasza Ziemia

Miesięcznik poświęcony sprawom wiejskim i reformie rolnej

Rok 1 | Katowice, marzec 1938 | Nr. 1

Rozpoczynamy...

Od roku już odzywają się na wsi liczne głosy, domagające się wydawania pisma, odpowiadającego potrzebom najszerszych sfer ludności wiejskiej na Śląsku. Lukę tę ma wypełnić „Nasza Ziemia".

Padają często z ust ludzi inteligentnych i nieraz bardzo wpływowych następujące słowa:

„Wieś śląska niknie w cieniu kominów ciężkiego przemysłu", „rolnictwo odgrywa trzeciorzędną rolę na Śląsku", „rolnictwo u nas to kopiuszek".

Tego rodzaju słowa wymagają często prostowania, gdyż przynoszą przeważnie krzywdę wsi śląskiej. „Nasza Ziemia" zajmie się tymi sprawami.

Poza tym pismo nasze będzie dążyć do tego, aby stan rolniczy na Śląsku stanął obok przemysłu i innych zawodów jak równy z równymi.

Tymczasem wieś śląska stoi przed ważnymi wydarzeniami. Czekamy na rozpoczęcie właściwej reformy rolnej, opartej na polskich ustawach. Czekamy na uwłaszczenie dziesiątek tysięcy drobnych dzierżawców rolnych, przez tyle lat bezlitośnie wyzyskiwanych przez niemieckich właścicieli ziemskich. Czekamy na pełne uruchomienie przemysłu śląskiego, co jedynie może zlikwidować bezrobocie, którego najcięższe uderzenia trafiają w przeludnioną wieś śląską. Oczekujemy też rychłego podniesienia poziomu upraw niesłychanie rozdrobnionych gruntów śląskich, a to przez wydatne zwiększenie środków na te cele. Sprawy te wymagają omówienia i informowania wsi. Tej roli podejmuje się „Nasza Ziemia".

Pismo nasze będzie szerzyć oświatę zawodowo-rolniczą.

Będzie ono przynosić artykuły fachowe dla drobnych rolników. Będziemy też zamieszczać artykuły ogólno-oświatowe na tematy interesujące ludność wiejską. Wiele miejsca rezerwujemy dla sprawy reformy rolnej. Poza tym pismo nasze będzie zawierać porady fachowe i prawne i odpowiedzi na pytania nadsyłane do Redakcji, wiadomości z życia kół drobnych dzierżawców i organizacyj pokrewnych.

Będziemy też wskazywać drogi rozwoju wsi i rolę, jaka jej jest przeznaczona w Państwie Polskim.

Człowiek na wsi bardzo często nie jest w stanie się bronić. To też pismo nasze będzie bronić interesów najsłabszych warstw ludności wiejskiej.

„Nasza Ziemia" ma charakter bezpartyjny. Dobro Państwa i Narodu Polskiego będziemy stawiać nade wszystko.

Za współpracę będziemy zawsze wdzięczni każdemu, komu sprawy wsi są bliskie.

KOMITET REDAKCYJNY.

Czytaj, prenumeruj i rozpowszechniaj „Naszą Ziemię"!

Rolnictwo

Zaraza pryszczycy

Dr wet. K. RAFIŃSKI.

Do najgwałtowniej szerzących się u zwierząt chorób zaraźliwych, znanych na świecie, należy pryszczyca, zwana też zarazą pyska i racic, a do niedawna jeszcze po prostu morowym powietrzem.

Jako choroba zaraźliwa, może się pryszczyca przenosić ze zwierzęcia chorego na zdrowe. Jest ona wywoływana przez specjalny rodzaj zarazka. Zarazek pryszczycy jest najmniejszym ze wszystkich dotychczas poznanych. Jest on tak mały, iż nie możemy go zobaczyć przy najsilniejszych powiększeniach mikroskopu.

Zarazki te przenikają do obiegu krwi zwierzęcia i wraz z nią zostają rozniesione po całym ciele. Ze zwierzęcia chorego przedostają się zarazki do otoczenia z mlekiem, moczem, odchodami, głównie zaś ze śliną, którą zwierzę chore wydziela w dużych ilościach. Wydzielanie zarazków przez zwierzę zakażone zaczyna się zanim wystąpią pierwsze objawy choroby. Dlatego też walka z zarazą pryszczycy jest niezmiernie trudna, zwłaszcza że zarazek pryszczycy jest bardzo odporny na działanie używ. zwykle środków odkażających. Najsilniej działającym na zarazki pryszczycy środkiem jest kwas siarkowy, który w rozcieńczeniu 5% zabija je w przeciągu 15 minut. 5% woda wapienna zabija te zarazki w ciągu 6 godzin. Mniejszą znacznie odporność wykazuje zarazek wobec wyższej temperatury. Wystarczy bowiem ogrzać zakażone mleko do temperatury 70°, by w ciągu 15 minut zarazki uległy zabiciu. Temperatura gotowania zabija zarazki pryszczycy natychmiast. Mało wrażliwy jest zarazek na działanie mrozu, który mu wcale nie szkodzi.

Zakażeniu pryszczycy ulegają w pierwszym rzędzie zwierzęta racicowe. Mogą jednak niekiedy ulec jej także inne zwierzęta domowe a także człowiek (szczególnie dzieci). Najwrażliwsze na zakażenie pryszczycą jest bydło, dalej świnie, kozy i owce. Poza tym ze zwierząt dzikich ulegać jej mogą: dzika świnia, jeleń, sarna, daniel i żubr. Do zwierząt ulegających bardzo rzadko zakażeniu należy koń, pies, kot i drób i to podczas bardzo gwałtownego przebiegu zarazy.

Zarazki choroby przechodzą ze zwierząt chorych do wody, pokarmu, ściółki, na przedmioty stajenne oraz odzież obsługi. Zarazę roznoszą przede wszystkim ludzie, a to: obsługa oborowa, wędrowni handlarze, kupcy bydła, znachorzy, mleczarze i t. p. Poważną rolę w tym względzie odgrywają zapewne szczury, myszy i ptaki, mogące przenosić zarazki z odległych niekiedy okolic, chociaż same na pryszczycę normalnie nie chorują.

Zwierzę zakaża się głównie przez przewód pokarmowy, dalej oddechowy, przez strzyki wymienia a także skórę i narządy rodne. Do charakterystycznych objawów choroby należy wysypka pojawiająca się na błonach śluzowych i w miejscach skóry pozbawionych owłosienia, przy czym wylęganie się choroby trwa od 2 do 7 dni. Choroba zaczyna się gorączką, wyższą zazwyczaj u młodzieży, która znika jednak z chwilą pojawienia się w jamie gębowej pęcherzy, które są wielkości grochu a na języku mogą dochodzić do wielkości kurzego jaja. W czasie choroby zwierzę nie ma z zasady apetytu i nie przeżuwa. Zwierzę żuje pokarm z powodu bólu w jamie gębowej bardzo powoli, często zamyka pysk, przy czym zamykanie i otwieranie jamy gębowej odbywa się wśród głośnego, charakterystycznego mlaskania; z czasem przyjmowanie pokarmów ustaje zupełnie. Zwierzę chore stoi nieruchomo w jednym miejscu, z tępym wyrazem oczu, przy czym z jamy gębowej wypływają masy śliny w postaci ciągnących się długich nici. Po 2 do 3 dniach pęcherze w jamie gębowej pękają pozostawiając ubytki w postaci bolesnych owrzodzeń, które po dalszych 3 dniach pokrywają się nowym nabłonkiem. Pęcherze pryszczycowe mogą powstawać w krtani i tchawicy, powodując obrzęk płuc.

Zmiany na racicach występują wraz ze zmianami w jamie gębowej lub też wkrótce po nich. Pierwszym objawem jest kulawizna względnie sztywny chód zwierzęcia a następnie w 2 dni po tych objawach pojawiają się w szparze racicowej i na jej koronce pęcherze wielkości orzecha laskowego, które następnie pękają pozostawiając po sobie rany mogące ulec w oborze łatwemu zakażeniu. Rany te goją się około 2 tygodni. Zakażenie na skutek zanieczyszczenia tych ran może doprowadzić do zmian bardzo głębokich aż do zupełnego wyzucia się zwierzęcia. Niekiedy występują też zmiany chorobowe na wymieniu, wówczas ulega ono ogólnemu zapaleniu a pęcherze wytwarzają się na strzykach. Mleko w takim wypadku ma wygląd siary i do spożycia się nie nadaje. Produkcja mleka w przebiegu pryszczycy spada bardzo znacznie i po przejściu choroby nie wraca już w bieżącym okresie laktacji do normy, osiągając najwyżej 70% produkcji przed chorobą.

Czasami przebiega pryszczyca u zwierząt bardzo złośliwie, mogąc powodować padanie niekiedy całych obór. Choroba w takich przypadkach zaczyna się podobnie jak w przebiegu dobrotliwym. Około 7 dnia choroby zaznacza się wyraźna poprawa, zwierzę zaczyna jeść, lecz nagle występuje pogorszenie w takim nasileniu, że zwierzę w przeciągu paru godzin ginie. W związku z pryszczycą może przyjść do najrozmaitszych komplikacyj niebezpiecznych dla życia zwierzęcia.

Leczenie zwierząt chorych polega na przemywaniu miejsc chorobowo zmienionych środkami odkażającymi i na podtrzymywaniu akcji serca. Dobre wyniki w leczeniu dają zastrzyki surowicy odpornościowej lub odwłóknionej krwi uzdrowieńców, przy czym równocześnie zakaża się zdrowe zwierzęta, by skrócić czas zarazy. Zakażanie samo bez uprzedniego podania surowicy lub krwi uzdrowieńców tzw. „z konieczności" może skracać znacznie czas zarazy w oborze, ale można je przeprowadzać tylko wówczas, gdy mamy do czynienia z zarazkiem mało złośliwym. W przeciwnym razie możemy się narazić na bardzo poważne straty w bydle.

Główny nacisk w walce z pryszczycą winien być położony na zapobieganie w tym sensie, żeby obory

zabezpieczyć przed możliwościami zawleczenia do nich zarazy tak przez ludzi jak i koty, psy i drób, które to zwierzęta zarazki pryszczycy mogą rozsiewać.

Przed wejściem do obory winno się umieścić szeroką, niską skrzynię, wypełnioną palonym wapnem często zmienianym, przez którą musiała by przejść każda osoba wchodząca do obory. Prócz tego winno się tam znajdować stale naczynie z wodą z dodatkiem szarego mydła i małej ilości kwasu siarkowego dla mycia rąk przed wejściem i po opuszczeniu obory. Poza tym powiny być jak najściślej przestrzegane wszelkie zarządzenia wydawane w tym celu przez administracyjne władze weterynaryjne. Wewnątrz obory — jest konieczne zlewanie jej codzienne świeżym mlekiem wapiennym (1 kg wapna palonego na 20 litrów wody), szczególnie żłobów, dojść do paszy i korytarzy oborowych.

Mięso zwierząt chorych nadaje się do spożycia, z wyjątkiem chorobowo zmienionych jego części, które podlegają zniszczeniu. Mleko może być również spożyte, ale pod warunkiem, że zostanie uprzednio ugotowane lub ogrzane przez 15 minut w temperaturze 70°. Mleko podawane cielętom winno być przed tym ugotowane.

Przed sadzeniem ziemniaków

RYSZARD PILL.

Zbliża się okres sadzenia ziemniaków, a z nim wszelkie kłopoty, jak np. wybór sadzonek, dobór odpowiednich odmian do gleby, no i sama uprawa roli. Dobierając odmiany należy pamiętać, iż na Śląsku począwszy od roku 1938, obowiązuje uprawa wyłącznie rakoodpornych ziemniaków. Cóż tak wpłynęły na to, iż władze wprowadziły ten konieczny przymus? Otóż przyczynił się do tego rak ziemniaczany, który od kilku lat niszczy uprawy ziemniaczane na terenie województwa śląskiego. Rak ziemniaczany jest najgroźniejszym wrogiem ziemniaków. Zaraża on rolę i rośliny. W ziemi żyje do 12, a nawet 15 lat, zarażając każdą uprawę ziemniaków nieodpornych.



Ziemniak z naroślami raka.

Zewnętrznym objawem choroby są gąbczaste, kalafiorowate narośla na bulwach, które wyrastają w miejscach oczek, na pączkach liściowych podziemnych i łodygach podziemnych w miejsce bulw. Narośla są rozmaitego kształtu i rozmaitej wielkości od orzecha laskowego — aż do wielkości pięści i większe. Chorobę powoduje grzybek tak zwany po łacinie synchytrium endobioticum. Grzybek maleńkich rozmiarów zimuje w ziemi w postaci przetrwalników — zarodników. Na wiosnę zarodniki kiełkują i wnikają do oczek ziemniaków, porażają je, usadawiając się tuż pod łupinką. Podrażniony ziemniak tworzy narośla, z których masowo wychodzą zarazki raka ziemniaczanego, rozchodząc się po polach i zarażając inne plantacje ziemniaczane.

Rak ziemniaczany przenosi się bardzo łatwo za pomocą chorych ziemniaków, nawozu, kompostu, nóg ludzkich, kopyt końskich i narzędzi rolniczych. Leczenie gleby i ziemniaków polega na uśmierceniu grzybka przez wygłodzenie go w glebie. Jedynym skutecznym sposobem jest jak najśpieszniejsza uprawa wyłącznie rakoodpornych ziemniaków.

Z odmian rakoodpornych, wymienię najważniejsze, polecane przez Śląską Izbę Rolniczą na naszym terenie. Są to odmiany przeważnie jadalne, smaczne, plenne, nadające się prawie na wszystkie gleby.

Odmiany wczesne: Najwcześniejsze Bürcknera, białomięsne, smaczne, plenne, trochę podatne na gnicie. Należy kopać je już w końcu sierpnia, a kopcować dopiero przed samymi mrozami.

Cesarska Konona, rakoodporne białomięsne, smaczne, wytrzymałe na gnicie, trochę późniejsze od poprzednich.

Lichtblick Troga, białomięsne, z czerwonymi plamkami na skórce.

Z odmian średnio-wczesnych poleca się średniowczesne Böhma, żółtomięsne, smaczne, plenne, dobrze zimują.

Odmiany późniejsze białomięsne: Hetman hod. Włoszanowski, smaczny o skórce posiatkowanej, Marszałek hod. Dołkowskiego, smaczny, plenny, odporny na żelazistą plamistość miąższu (pasiatość), lecz nadaje się na gleby cięższe, wilgotniejsze. Z żółtomięsnych polecamy (Ackersegen Böhma) smaczne, bardzo plenne, późne (należy je kopać po 15. X.), trochę podatne na gnicie. Poleca się późne kopcowanie.

Żółte podłużne Böhma, wcześniejsze o dwa tygodnie od Ackersegen, plenne, odporniejsze na gnicie.

Priska Pohla, bardzo smaczne, plenne, dobrze zimują.

Voran Radatza, smaczne, średniej wielkości, wymagają trochę lepszej gleby w kulturze.

Goldstärke Radatza, bardzo wysoko skrobiowe, przemysłowo — jadalne, plenne, dobrze zimują.

Z innych odmian jeszcze polecamy ziemniaki o czerwonej skórce białomięsne — Robinię Kamekego; skórka silnie popękana, odmiana smaczna, wysoko skrobiowa, przemysłowo — jadalna, podobna do nie-

odpornej odmiany Wolthman, trochę więcej czerwona, plenna, dobrze zimuje. Oprócz tych odmian można nadal uprawiać odmiany stare, mające już prawo obywatelstwa jak np. Jubel Richtera, Parnassia Kamekego, Hindenburg Kamekego (wszystkie białomięsne).

Na zakończenie omówię po krótce ogólne przygotowanie wczesnych ziemniaków do sadzenia. Chcąc mieć wczesny plon należy już obecnie zająć się wyborem sadzeniaków i ich przechowaniem do czasu posadzenia. Wybrane sadzeniaki muszą być suche, zdrowe, wielkości od 40—70 gramów, o ile sadzimy całe). Następnie należy rozłożyć je w cienkiej warstwie, albo na ziemi w niezbyt ciepłym, lecz widnym pomieszczeniu, lub też układać je w przewiewnych skrzynkach. Ziemniaki pod wpływem ciepła i światła kiełkują, dając mocne i silne kiełki. Dobrze, o ile ziemniak lekko przywiędnie, gdyż wtedy, jak wykazały doświadczenia, szybciej rosną, lepiej plonują i dojrzewają. Gdy tylko nadejdą odpowiednie dni, należy takie ziemniaki jak najwcześniej wysadzić, dbając naturalnie, ażeby nie uszkodzić zbytnio kiełków. Wiemy, iż najlepiej sadzić ziemniaki całe, nie krajane, lecz czasami musimy je krajać czy to ze względu na ich wielkość, lub też przez oszczędność sadzonek. Wtedy polecam (opierając się również na doświadczeniach), sadzić takie ziemniaki najwcześniej w 6 dni po pokrajaniu, kiedy rana zabliźni się grubą warstwą korkową, która uniemożliwi wnikanie grzybków i bakterii z gleby do ziemniaków. Krajać ziemniaki należy wzdłuż, a nie wpoprzek bulw, gdyż krajane wzdłuż dadzą jednakową ilość oczek i zapasów pokarmowych obydwu połowom, co wpłynie dodatnio na jednolitość plonu. Natomiast ziemniaki pokrajane wpoprzek pozbawione magazynu pokarmowego, jaki znajduje się w dolnej stronie, t. j. starszej stronie bulwy, dadzą mniejszy plon i będą słabsze w rozwoju, ponieważ do swego początkowego rozwoju ziemniaki potrzebują pokarmów od matki, a nie z gleby.

Dla rolników zwłaszcza najdrobniejszych opłaca się najlepiej uprawa najwcześniejszych ziemniaków, gdyż za takie otrzymuje się latem na Śląsku znacznie lepsze ceny, niż za ziemniaki późne.

Zakupy ziemniaków do sadzenia najkorzystniej robić zbiorowo przez organizacje rolnicze, gdyż ceny wtedy są niższe. Po informacje, gdzie można nabyć dobre sadzeniaki można zwracać się pod adresem: Śląska Izba Rolnicza w Katowicach.

Ogrodnictwo

WŁADYSŁAW WŁOSIK.

Sadownictwo wśród małorolnych

Zbliża się powoli chwila sprawiedliwości dziejowej. Władze Państwa na Śląsku już wkrótce uwłaszczą liczne szeregi drobnych dzierżawców, przystąpią do parcelacji ziemi, zaspokoją — choć w części — głód ziemi, powiększą niejedno karłowate gospodarstwo, umożliwią użytkownikom przejście na korzystniejsze sposoby gospodarki rolnej jak sadownictwo, uprawa warzyw i t. d. Drobny dzierżawca nie mógł dotąd marzyć o tym, by na dzierżawionym terenie posadzić sobie drzewa owocowe. A drzewa owocowe lud nasz tak bardzo lubi!! — Teraz, gdy nadchodząca reforma rolna przeleje prawo własności na dotychczasowych dzierżawców i gdy im już nikt nie będzie mógł ziemi zabrać, niewątpliwie ruszy rozwój sadownictwa wśród małorolnych z miejsca, w innym niż dotąd tempie. „Śląsk zielony" pokryje się licznymi sadami przy domach i gospodarstwach, ba — może nawet stanie się: „jednym wielkim sadem!!" Dobrze świadczy o naszym ludzie — to jego wielkie zamiłowanie do ogrodnitwa. Żadna dzielnica Polski nie wykazuje tyle ogrodów działkowych, co właśnie Śląsk, nigdzie nie ma tyle ogródków przy domu, co u nas, nigdzie ruch społeczno-ogrodniczy nie bije takim tętnem — jak na Śląsku. Powstało tu przecież około 300 stowarzyszeń ogrodniczych i pokrewnych. Wszak Śląsk urządza co roku jesienne specjalne „targi na drzewka" w Katowicach, które spowodowały wysadzenie ponad 800 000 sztuk drzew i krzewów owocowych i ozdobnych. **Ten ruch ogrodniczy nie ominął i drobnych dzierżawców i małorolnych.** Małorolni i drobni dzierżawcy też chcą należeć do ludzi postępowych, chcą podnosić swe gospodarstwa, chcą przez wprowadzenie sadownictwa — pszczelarstwa — pomnożyć swe dochody — chcą sobie i swej rodzinie nawet z małego kawałka ziemi zapewnić dostateczny byt. A dalej — spożycie owocu — to zapewnienie sobie zdrowia — długiego życia. Wiedzą o tym mieszkańcy „milionowego miasta", to jest obwodu przemysłowego i spożywają duże — bardzo duże ilości owocu. Owoc ten przywozi się zewsząd. Nawet w dużej ilości z zagranicy. A owoc ten może — choć w części wydać — **nasza ziemia śląska.** Przypatrując się długim pociągom towarowym na tak zwanych „wolnych torach" w Katowicach, naładowanych owocem, żałość człowieka bierze na myśl, że rolnik śląski tak mało dotąd czerpie dochodu z sadownictwa. Śląsk ma za mało dotąd drzew owocowych. Stracił w dodatku w zimie 1928/29 i w latach następnych około jednego miliona drzew przez mróz — tak, że w chwili obecnej istnieje ciągle jeszcze wielki niedobór w drzewach i krzewach owocowych.

Małorolny spełni więc obowiązek obywatelski — sadząc choćby już w nadchodzącą wiosnę drzewa owocowe na własnym gruncie koło domu i gospodarstwa.

W obecnej porze kopiemy już doły pod drzewka owocowe. Przedtem jednak będzie dobrze zasięgnąć porady fachowej w Śląskiej Izbie Rolniczej, która jest instytucją powołaną do nadzoru nad rozwojem sadownictwa na Śląsku. Sadząc drzewka, należy pamiętać o tych gatunkach i odmianach, które się najlepiej na Śląsku udają. Zestawienie tych owoców nazywamy: „Śląskim doborem owoców". Śląski dobór owoców nabyć można w Śląskiej Izbie Rolniczej, Katowice, ul. J. Ligonia 36. Poza tym nasze pismo chętnie służyć będzie czytelnikom poradą i pomocą, o ile napiszą do Redakcji list z podaniem pytań.

Kończę hasłem: „Stwórzmy ze Śląska jeden wielki sad"!

Dbajmy o zdrowie sadów

Dr EUGENIUSZ RALSKI.

Jeśli mówimy o zdrowotności sadów, to nietylko mamy na myśli bielenie drzew, zakładanie na pniach opasek chwytnych i lepowych oraz opryskiwanie cieczami grzybo- i owadobójczymi, co robi się obecnie w każdym należycie prowadzonym sadzie, lecz musimy pamiętać też o całym szeregu zabiegów, które walnie przyczyniają się do zwiększenia wydajności drzew owocowych. Do tych prac należy przede wszystkim umiejętne prowadzenie i pielęgnowanie korony i pnia drzew, odpowiednie utrzymanie gleby w sadzie, a także celowo stopniowane nawożenie ziemi pod drzewami owocowymi.

Korona drzew stanowi oddzielne środowisko, w którym współżyją grzybki pasożytnicze, szkodniki owadzie, a czasem i bakterie wraz z drzewem owocowym. Z tej spółki oczywiście najgorzej wychodzi drzewo, gdyż pozostałe organizmy żyją jego kosztem, nic mu za to nie dając. Dlatego też zadaniem człowieka jest umiejętne uregulowanie tego współżycia przez usuwanie organizmów szkodliwych. Tak więc obecnie, z nastaniem wiosny, możemy już poczynić pewne starania, które przyczyniają się do podniesienia zdrowotności drzew. Usuwamy wszelkie oprzędy zlepowe z liści i pajęczyny, pozostałe na gałązkach drzew od jesieni roku przeszłego. W nich zimują gąsieniczki niektrzępa głogowca oraz kuprówki rudnicy, zebrane nieraz po kilkaset w jednym oprzędzie. Skoro nastanie wiosna, a drzewa okryją się świeżą soczystą zielenią, szkodniki te wypełzną ze swoich kryjówek i zaczną masowo objadać liście. Drzewo zaatakowane, zamiast gromadzić soki na wytworzenie owoców, musi wypuszczać nowe liście, aby móc oddychać i przyswajać pokarmy na słońcu, co oczywiście odbija się na ilości wyprodukowanych owoców. Pamiętać trzeba również, że zarazki gnicia owoców, czyli zarodniki tak zwanej moniliozy, zimują na drzewie lub pod jego koroną w postaci przegniłych, zczerniałych owoców. Ażeby zapobiec roznoszeniu się zarodników tej zgnilizny na przyszłe owoce, trzeba wszystkie te zgniłki postrącać z gałązek, zagrabić pod drzewem wraz z liśćmi ściółki i spalić to wszystko razem z obciętymi poprzednio oprzędami gąsienic. Tym jednym zabiegiem niszczymy gąsienice, zapobiegamy gniciu owoców, a także tworzeniu się parchowatych plam na owocach, wywołanych przez czarnego grzybka (Fusicladium), zimującego na opadłych liściach pod drzewem.

Przy przeglądaniu korony drzewa usuwamy również gałęzie zrakowaciałe, przycinając je krótko nad obrączką, aby rany łatwo mogły się zabliźnić. Obcinamy również gałązki, które krzyżują się lub wchodzą do korony drzewa. W zacisznej atmosferze, która powstaje wskutek nadmiernego zagęszczenia się gałęzi, żyje zawsze najwięcej pasożytów, dlatego też koronę prześwietlamy, dając jej dostęp niezbędnego słońca. Jeśli na pniu i koronach wyrastają pijawki, czyli wilki, też należy je wyciąć. Podobnie postępujemy również z odrostami korzeniowymi, które często wyrastają obok pnia u dołu.

Ponieważ usunęliśmy tyle elemntów z korony drzewa, należy więc coś dać wzamian za to. Bardzo wdzięcznym czynnikiem, regulującym nadmierny rozwój szkodników na drzewie jest ptactwo śpiewające, przede wszystkim zaś sikorki. Dla nich wieszamy odpowiednie budki, czyli kadłubki.

Trzeba również pamiętać o tym, aby zapewnić korzeniom drzew odpowiedni dostęp powietrza, który niezbędny jest do sprawnego ich funkcjonowania. Jeśli bowiem pod drzewem znajduje się zwarty kobierzec utworzony z trawy (szczególnie zaś perzu), mchów i porostów, to dostęp powietrza z tlenem do gleby jest bardzo skąpy. W takich warunkach następuje zwykle zakwaszenie gleby, co pociąga za sobą niedomagania i zaburzenia w przyswajaniu składników pokarmowych przez korzenie drzew. Jeśli poza tym mamy zbitą darń traw pod drzewami, to musimy pogodzić się z tym, że sami stwarzamy doskonałe środowisko dla przepoczwarczania się i zimowania całej masy szkodników. Zimują one bądź to w darni traw, bądź to pod jej powierzchnią. Z tego również względu, a także dla umożliwienia nawożenia, należy ziemię pod drzewami starannie przekopać i porost traw przewrócić. — Wszystkie te prace winno się uskutecznić jesienią po zrzuceniu liści przez drzewa owocowe, albo też, jeśli tego nie dopilnowaliśmy, to obecnie wczas na wiosnę.

Następnym momentem bardzo ważnym dla podniesienia zdrowotności sadów jest prawidłowe stosowanie nawożenia. Zazwyczaj spotykamy się z tym, że jeśli już ktoś raz zasadził drzewko, to nigdy go nie nawozi, wymaga jednak, aby ono owocowało mu obficie przez kilkadziesiąt lat, a cała jego troska o nie skończyła się z chwilą posadzenia go do ziemi. Nic więc dziwnego, że drzewo rodzi tylko co kilka lat, pozostałe zaś lata gromadzi soki na przyszły owoc. Jeśli przytym jeszcze hodujemy trawę pod drzewami, która szybko rośnie, wyczerpuje składniki pokarmowe z gleby i wyparowuje wodę, to jasnym chyba jest, że drzewa nasze utrzymujemy bardzo źle. I jaki to jest wdzięczny materiał hodowlany, jeśli nawet w tych warunkach drzewa takie owocują.

Nawozimy zasadniczo trzema składnikami mineralnymi: azotem, potasem i fosforem. Dajemy również wapno, które potrzebne jest poza normalnym zapotrzebowaniem rośliny, dla odkwaszenia gleby, poprawienia jej struktury gruzełkowatej oraz dla wytworzenia tkanki usztywniającej i części stwardniałych jak n. p. pestki i kolce u roślin.

Azot wpływa na bujny wzrost, obfite ulistnienie oraz tworzenie się ciał białkowatych u roślin, a także wykształcenie dorodnego owocu. Pamiętać jednak trzeba o tym, że rośliny przenawożone azotem, co może zdarzyć się przy obfitym stosowaniu obornika lub gnojówki, stają się bardzo wrażliwe na grzybki pasożytnicze i wszelkiego rodzaju szkodniki.

Przeciwnie natomiast działa potas, który w nawożeniu sadów powinien być jak najsilniej stosowany. Potas wpływa wybitnie na wzmożenie odporności roślin na choroby i szkodniki. Istnieją nawet specjalne metody zwalczania szkodników drogą wzmożonego nawożenia potasowego. Odnosi się to zarówno do grzybków pasożytniczych, jak mącznial amerykański na agreście, jak również do szkodników tej miary, co korówka wełnista oraz tarczówki. Oczywiście, że samo nawożenie nie może tu działać w całej pełni, jednakowoż znacznie uodpornia rośli-

ny. Pod wpływem nawożenia potasowego tworzy się owoc dorodny, dobrze wykształcony o ładnym kolorze i silnym aromacie.

Fosfor niezbędny jest roślinom dla wytworzenia nasion i silnego rozwoju korzeni. Działa przy tym przyśpieszająco na rozwój i dojrzewanie rośliny. Podobnie jak potas wpływa również i fosfor na zdrowotność roślin, zwiększając ich odporność w wielu wypadkach na pasożyty i sprzyjając silniejszemu rozwojowi drzew.

Oświata ogólna

Dr. LUDWIK KOHUTEK.

Wieś zachowała polskość Śląska

Dwadzieścia lat mija w bieżącym roku od chwili powstania odrodzonej Polski. W ciągu tego czasu największą troską władz państwowych było odbudować zniszczone przez wojnę wsie i usunąć ciemnotę i analfabetyzm, jaki oddziedziczyliśmy po państwach zaborczych. W miarę jak szerzy się kultura w Państwie, coraz bardziej dochodzi do głosu lud wiejski, który pod zaborami był najbardziej upośledzony, a w Polsce stanowi 75% ogółu ludności. Nic dziwnego też, że coraz więcej wybitnych ludzi w Państwie poświęca swoją uwagę rolnictwu i wsi.

Z początkiem br. zaczął wychodzić we Lwowie miesięcznik pt. „Wieś i Państwo" pod naczelną redakcją profesora uniwersytetu lwowskiego dr. Franciszka Bujaka, wybitnego znawcy i miłośnika wsi i autora licznych książek dotyczących spraw wiejskich.

Już ze wstępu pierwszego numeru pisma dowiadujemy się, że „Wieś i Państwo" ma na celu wskazywanie dróg do rozwoju wsi polskiej tak pod względem oświatowym jak materialnym.

Poza tym wydawnictwo postawiło sobie za zadanie wskazywać „wzajemne znaczenie wsi i państwa, wzajemne ich prawa i obowiązki, aby tak rządzący jak rządzeni, tak ustawodawcy jak i rozkazodawcy unikali mylnych poglądów i błędnych działań, które stanowią krzywdę, hamują dobrobyt i zagrażają przyszłości".

Prof. Bujak we wstępnym artykule pt. „Wieś i Państwo", przedstawia w bardzo ciekawy sposób, jak to wśród ludu wiejskiego przechowały się w latach niewoli pierwiastki kultury polskiej. Jako przykład podaje autor, że nawet poza granicami dawnej Rzeczypospolitej wieś pozostała polską, a mianowicie na Śląsku, który przed 600 laty stracił łączność prawnopaństwową z Polską i pozostawał pod przemożnym naciskiem kultury niemieckiej.

Wszyscy wiemy, że w czasach zaborczych wieś śląska, dostarczała w pierwszym rzędzie polskiego robotnika do przemysłu górnośląskiego. Temu też głównie mamy do zawdzięczenia, że robotnik i wieśniak śląski w decydującej chwili plebiscytu oświadczyli się za Polską.

Prof. Bujak jest dalej zdania, że należy dopomóc masie ludności wiejskiej w Polsce, która domaga się oświaty i praw politycznych. „Najskuteczniejszym i najszybciej działającym sposobem podnoszenia solidarności narodowej, obronności Państwa i sprawności działania całego aparatu państwowego jest wzrost oświatowy mas ludności".

Dr. Inglot Stefan w artykule pt. „Reformy Rolne w dawnej Polsce" podniósł, że już w uniwersale połanieckim, wydanym w dniu 7 maja 1794 r., Tadeusz Kościuszko, naczelnik powstania polskiego, zniósł poddaństwo osobiste chłopów polskich, zapewnił im nieusuwalność z posiadanych gruntów i opiekę rządu krajowego, zmniejszył pańszczyznę, a zwolnił od niej całkowicie tych chłopów, którzy poszli do powstania. Nic też dziwnego, że Kościuszkę za jego miłość do ludności wiejskiej nazywano chłopskim generałem.

Działo się to w Polsce wtedy, gdy lud wiejski na Górnym Śląsku był najbardziej uciskany przez panów niemieckich i władze pruskie.

Ponadto pierwszy numer „Wsi i Państwa" wzbogacają ciekawe artykuły Stysia, Kostołowskiego. Garbacika, Zamorskiego. Pismo jest redagowane na wysokim poziomie. Pomimo to jest przystępne dla każdego człowieka interesującego się sprawami wsi.

Kalendarzyk prac

NA MARZEC.

Dla rolnika.

Najwyższa pora, aby ostatecznie ustalić, gdzie co będziemy siać. Przede wszystkim należy pomyśleć o roślinach pastewnych, aby w ciągu roku nie zabrakło paszy dla zwierząt domowych.

Nasiona należy kupować u kupców solidnych. Korzystnie jest kupować nasiona zbiorowo przez miejscowe Koło Dzierżawców lub Kółka Rolnicze. Trzeba zamówienia, tak na ziarno i ziemniaki siewne jak na nawozy sztuczne, robić jak najwcześniej.

W pole można wyjeżdżać dopiero wtedy, gdy ziemia obeschnie i nie będzie się mazać.

Nawozimy zwykle pod motylkowe około 150 kg supertomasyny 30% na 1 ha. Pod zboża jare na 3—4 dni przed siewem dajemy 250—300 kg supertomasyny azotniakowanej lub zamiast niej 120 kg azotniaku 21% i 100—150 kg supertomasyny 30%.

Oziminom na głowę można dawać: dla żyta jak najwcześniej 100 kg saletry wapniowanej na 1 ha, dla pszenicy 100 kg saletrzaku, lub saletry wapniowanej przed bronowaniem. Jeżeli zboża źle przezimowały, dawki nawozów sztucznych należy zwiększyć. Nie należy zapominać o nawożeniu łąk i pastwisk: 100 kg azotniaku 21%, 200 kg supertomasyny 30% i 400 kg soli potasowej 20% na 1 ha. Przed i po nawożeniu należy łąki i pastwiska bronować.

Bydło robocze należy na wiosnę żywić mocniej niż zimą.

Dla sadownika.

Jeżeli niema mrozów, można przez cały miesiąc sadzić drzewa i krzewy, szczepić, prześwietlać korony i spryskiwać 5% karbolineum sadowniczym dla uchronienia drzew przed szkodnikami. Róże zostają pod nakryciem do kwietnia. Porządkujemy trawniki i ścieżki w ogrodach.

Dla warzywnika.

Przygotowujemy grządki i pola pod uprawę warzyw, siejemy w marcu: marchew, pietruszkę, cebulę, szpinak, groch, bób. Inspekty wietrzymy w ciepłe pogodnie dnie, podlewamy w południe letnią wodą 20—25 stopni C. Wysiewamy do paczek w mieszkaniu lub do inspektów pomidory i rośliny kapustne na wczesną rozsadę.

Reforma Rolna

Pan Minister Poniatowski odpiera ataki.

Minister Rolnictwa Poniatowski jest znanym zwolennikiem parcelacji i obrońcą drobnego rolnika. To też jest on często atakowany przez wielkich właścicieli ziemskich.

W czasie ostatniej sesji Sejmu zaatakowali znowu ministra Poniatowskiego przedstawiciele wielkiej własności. Chodziło o to, że minister wydał niedawno okólnik, którym zabronił przy parcelacji rządowej sprzedawać ziemię urzędnikom, kupcom i innym osobom, nie żyjącym z rolnictwa. Przed Sejmem wyjaśnił p. minister Poniatowski, że okólnik jego jest oparty na ustawie z dnia 28 grudnia 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej, która ma na celu nadanie ziemi przede wszystkim robotnikom folwarcznym majątków parcelowanych, drobnym dzierżawcom rolnym, dzierżawiącym ziemię z tych majątków oraz miejscowym małorolnym uzupełniającym swe drobne gospodarstwa przy parcelacji. Minister Poniatowski oświadczył w Sejmie, że „Ziemia musi być w ręku człowieka, który z niej żyje i który całkowicie jest oddany pracy na roli. Niema żadnej słusznej podstawy, aby ludzi innych zawodów przy parcelacji wprowadzać w rolnictwo."

Natomiast z prywatnej parcelacji może nabywać ziemię każdy bez względu na zawód.

Przeciwko parcelacji prywatnej.

Poseł Hyla z Wadowic wniósł do Sejmu projekt noweli do ustawy o wykonaniu reformy rolnej, którego celem jest przyśpieszenie dokończenia parcelacji w Państwie. Poseł Inglot oświadczył na Sejmie, że dla uzdrowienia stosunków na w Polsce powinna być skasowana parcelacja prywatna, a całą akcję parcelacyjną powinno się zająć Państwo.

Uznanie dla działalności min. Poniatowskiego.

W czasie debaty nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Roln. posłowie chłopscy, jak prezes Izby Rolniczej w Wilnie — Kamiński, Łazarski, Gortat, Szumowski i inni uznali wysiłki ministra Poniatowskiego za celowe i korzystne dla interesów i rozwoju rolnictwa i Państwa.

Sprawa dzierżawców rolnych na Śląsku.

W ostatnich tygodniach ukazała się w księgarniach śląskich broszurka dr. Ludwika Kohutka pt. „Sprawa drobnych dzierżawców rolnych na Śląsku". Broszurka wzbudziła wielkie zainteresowanie w sferach drobnego rolnictwa i dzierżawców rolnych na Śląsku. Cały nakład został w ostatnich dniach wykupiony. Autor omówił w broszurce historię powstania dzierżaw na Śląsku, przedstawił niezwykle ciężkie położenie dzierżawców, ich wyzysk ze strony wielkich właścicieli ziemskich, i masowe wyrzucanie dzierżawców z ziemi dzierżawionej od dziesiątków lat. Z pracy tej wynika jasno, że na terenie Śląska wre zacięta walka o ziemię na tle społecznym, gospodarczym i politycznym, między polską ludnością wiejską i wielkimi obszarnikami przeważnie narodowości niemieckiej.

Na zakończenie zamieścił autor w broszurce tabelkę czynszów ustawowych i postulaty dzierżawców śląskich, uchwalone na wiecach, które mogą posłużyć dla władz państwowych za wskazówkę, jaką drogą winno pójść uwłaszczenie dzierżawców na Śląsku.

Prasa codzienna omawia obszernie broszurkę i podkreśla jej duże znaczenie dla przyszłej naprawy ustroju rolnego na Śląsku.

2-GI NUMER „NASZEJ ZIEMI" ZOSTANIE POŚWIĘCONY REFORMIE ROLNEJ NA ŚLĄSKU.

RADY I ODPOWIEDZI

Dział ten otwieramy z tym przekonaniem, że zostanie on przyjęty przez naszych Czytelników z uznaniem i zadowoleniem. Każdy czytelnik naszego pisma ma prawo zwrócić się pisemnie do naszej Redakcji o wyjaśnienia i informacje w sprawach, które go trapią. Odpowiedzi i porady będą drukowane w „Naszej Ziemi". Nadsyłane zapytania należy stawiać jasno, punkt za punktem. Jeżeli zapytujący czytelnik nie chce, aby odpowiedź była wydrukowana pod jego pełnym nazwiskiem, winien w swym piśmie do Redakcji zaznaczyć to wyraźnie i podać, jakim znakiem czy skrótem należy odpowiedź zaznaczyć.

Kołu Dzierżawców w Mokrem.

Należy wnieść natychmiast do władz na piśmie zapytanie, jak została załatwiona sprawa zalesienia i prosić o szybką odpowiedź.

Kołu Dzierżawców w Woli.

Drobnych dzierżawców, nie należących do Związku Dzierżawców nikt nie może zmusić, aby się do związku zapisali. Powszechnie jest wiadome, że w powstaniach śląskich walczyli za Polskę przeważnie robotnicy, bezrobotni i najbiedniejsza

ludność wiejska, a więc i drobni dzierżawcy rolni. Jeżeli jednak niektórzy dzierżawcy nie chcą należeć do Związku, nie należy się z tego powodu smucić. Do naszego Związku może w myśl statutu należeć tylko osoba narodowości polskiej. Jeżeli kto z tego powodu ma skrupuły, tym lepiej i dla niego i dla nas.

Kołu Dzierżawców w Brynicy.

P. Wylężyk z tamtejszego Koła oświadczył naszemu doradcy prawnemu, że wycofuje skargę z sądu, gdyż ugodził się z Ks. Donnersmarkiem, wobec tego wszelka pomoc związku jest zbyteczna.

Sprawa odebrania gruntów na zalesienie została skierowana do Pana Wojewody z prośbą o interwencję. Przedstawiciel Policji robił zapewne dochodzenia w tej sprawie na terenie gminy. Jeżeli informacje, które zostały podane w piśmie z dnia 17. I. 1938 r. do Głównego Zarządu Związku, zostały udzielone funkcjonariuszowi policji do protokółu, wpłyną one niewątpliwie korzystnie na sprawę. Trzeba czekać na załatwienie.

Kołu Dzierżawców w Lędzinach.

W myśl ustawy parcelacji podlegają użytki rolne t. j. ziemia orna, łąki, pastwiska, a tylko wolne są od parcelacji lasy o obszarze ponad 30 ha, stawy rybne, sady, założone przed lipcem 1925 r. i tereny zabudowane, należące do majątków wraz z ośrodkami, które władza Państwa uzna za konieczne pozostawić właść. majątków.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO

Tychy.

W Tychach i innych gminach powiatu pszczyńskiego kręcą się różne osoby, które namawiają drobnych dzierżawców rolnych do podpisania podsuwanych im deklarcyj, że zrzekają się dzierżawy gruntów. Wyrzeczenie się gruntów równa się utracie gruntów za zawsze. Należy się więc złych doradców wystrzegać. Jest to bowiem nowy pomysł wyrugowania dzierżawców z ziemi przed mającym już wkrótce nastąpić ustawowym uwłaszczeniu dzierżawców. Jak wiadomo odpowiedni projekt ustawy już jest przedmiotem obrad sejmu i senatu w Warszawie. Ziemi nie wolno z rąk wypuszczać!!

Pszczyna.

W dniu 25 lutego odbył się w Pszczynie w obecności licznie zebranych gości i dzierżawców doroczny Powiatowy Zjazd Drobnych Dzierżawców Rolnych w Pszczynie. Został dokonany wybór Zarządu z p. Kubickim Franciszkiem na czele i uchwalono program pracy na 1938 r. Wiceprezes Głównego Zarządu Związku Dzierżawców, p. rejent Czub wygłosił dłuższy referat n. t. spraw drobnych dzierżawców i spodziewanego już wkrótce uwłaszczenia.

Orzesze (pow. pszczyński).

W ostatnich dniach zostało samorzutnie utworzone Koło Drobnych Dzierżawców Rolnych w Orzeszu. Prezesem Koła wybrano p. Szyszkę Franciszka. Koło liczy 38 członków.

Katowice.

W dniu 23 stycznia 1938 r. odbył się w Katowicach Walny Zjazd Drobnych Dzierżawców Rolnych Województwa Śląskiego przy około 150 delegatach Kół z całego województwa. Zjazd wysłuchał z wielkim zainteresowaniem sprawozdań z działalności Głównego Zarządu Związku. Zjazd uznał, że praca Związku była celowa i owocna. Wybrano nowe władze Związku z niewielkimi zmianami w dotychczasowym składzie z dr Ludwikiem Kohutkiem, jako prezesem na czele. W rezolucji uchwalił Zjazd wdzięczność za dotychczasową pomoc i życzliwość dla najbiedniejszej ludności Śląska jaką stanowią dzierżawcy p. wojewodzie śląskiemu Dr Grażyńskiemu. Równocześnie Zjazd wyraził ubolewanie, że Związek Dzierżawców nie został uprawniony do wyboru radców do samorządu rolniczego. Między innymi postulatami zjazd uchwalił żądanie aby wydziały powiatowe i Izba Rolnicza użyczały Związkowi Dzierżawców swego personelu instruktorskiego, aby delegaci Związku Dzierżawców zostali powołani do Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej dla obrony interesów Związku przy parcelacji.

Na wniosek jednego z obecnych dzierżawców Zjazd zakończono odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę", ku uczczeniu 75-lecia powstania styczniowego.

W dniu 19 lutego br. odbyło się w Katowicach zebranie Głównego Zarządu Związku Drobnych Dzierżawców Rolnych przy współudziale przedstawicieli zarządów powiatowych, na którym zostały zatwierdzone plany pracy i preliminarze budżetowe zarządów powiatow. na 1938 r.

Od roku urzęduje przy Śląskim Związku Kółek Rolniczych w Katowicach powołana na zlecenie p. Wojewody Śląskiego, specjalna komisja do zbadania skarg osadników „Ślązaka", w składzie pp.: dyr. Eugeniusz Horak — przewodniczący, dr Kohutek Ludwik — zast. przewodniczącego, oraz członkowie: posłowie Koj Jan, Grajcarek i Prządka Edward. Komisja ta ukończyła już wyjazdy w teren i opracowała wnioski do Władz, stwierdzające, że w przeważnej liczbie skargi osadników są słuszne.

OD REDAKCJI

Następne numery „Naszej Ziemi" będą wychodzić w pierwszym tygodniu każdego miesiąca. Drugi numer pisma otrzymają tylko te Koła Drob. Dzierżawców, które do 5. IV. br. prześlą Redakcji należność za numer 1-szy.

Pismo wychodzi pod protektoratem Związku Drobnych Dzierżawców Rolnych Województwa Śląskiego.
Wydawca: Komitet Redakcyjny. — **Redaktor naczelny i odpowiedzialny:** dr. Ludwik Kohutek, Katowice, Drapacz Chmur 18.
Administracja pod tym samym adresem. — Konto P. K. O. Katowice, Związek Drobnych Dzierżawców Rolnych Nr. 305 320 (z zaznaczeniem tytułu wypłaty).